

# Tobera, Marek

---

"Aleksander Świętochowski :  
bibliografia" t. 1-2, Maria Brykalska,  
Warszawa 1987 : [recenzja]

---

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 27/4, 123-127

---

1988

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Maria Brykałska, *Aleksander Świętochowski. Biografia*, t. 1—2, Warszawa 1987, ss. 491 + 578, il. 55 + 50.

Postać Aleksandra Świętochowskiego kojarzy się przede wszystkim z okresem pozytywizmu. Sformułowane przezeń koncepcje odegrały przecież istotną rolę w kształtowaniu się obozu „młodych”, w ich paradoksalnie idealistycznym odrzuceniu romantycznej tradycji i zachowawczych wizji życia społecznego. Dla tego środowiska był „Mistrzem”. Natomiast przeciwnicy jemu i jego dziełom odmawiali często prawdy merytorycznej i moralnej, gwałtownością swych ataków (czy wymową tendencyjnych przemilczeń) bezwiednie zaświadczać jednak rangę adwersarza.

Wydana przez Państwowy Instytut Wydawniczy praca Marii Brykałskiej utwierdza i neguje stereotyp Świętochowskiego-pozytywisty. Owszem, spotykamy na kartach postać przywódcy i mentora zmagających się z postycywnymi dylematami postępów. Książka dowodzi jednak również jego niezwyklej aktywności, sięgającej aż po schyłek dwudziestolecia międzywojennego.

Na znaczną objętość opracowania M. Brykałskiej wpłynął więc w pewnym stopniu bogaty życiorys bohatera opowieści. Świętochowski przeżył prawie dziewięćdziesiąt lat. Niemał do końca swych dni był pełen inicjatywy, intrygował (lub irytował) dynamiką pióra i intelektu. Urodził się w 1849 r. w Stoczku Łukowskim. Lata szkolne spędził w Siedlcach i Lublinie, studiował w Szkole Głównej i w rosyjskim Uniwersytecie Warszawskim, w 1876 r. obronił w Lipsku rozprawę doktorską *O powstawaniu praw moralnych*. Nie powiodły się plany podjęcia pracy naukowej na uczelniach Krakowa i Lwowa — na decyzje władz uniwersyteckich wpłynęła wrzawa towarzysząca ówczesnym wystąpieniom Świętochowskiego. Autor programowych tekstów pozytywizmu warszawskiego, redaktor i wydawca — rychło zdobył rangę lidera młodej inteligencji. Na kartach książek i czasopism polemizował z obozem zachowawczym, lecz wkrótce również z coraz bardziej nośną społecznie ideologią socjalistyczną, postrzeganą krytycznie, acz z pewnym zrozumieniem i zainteresowaniem. Problematyce społecznej, moralnej i światopoglądowej poświęcił też swe utwory dramatyczne i prozatorskie (m.in. cykl „Nieśmiertelne dusze” i „Duchy”). Brał udział w pracach konspiracyjnego Towarzystwa Literackiego, był współzałożycielem Kasy im. Józefa Mianowskiego. W czasie rewolucji 1905—1907 zaangażował się w ruch liberalnym; jako przywódca Związku Postępowo-Demokratycznego kandydował do II Dumy, lecz z powodu pewnych uchybień formalnych unieważniono jego zwycięstwo w prawyborach. Podczas lokautu łódzkiego bez powodzenia próbował mediacji. W 1906 r. założył Towarzystwo Kultury Polskiej. Po przeprowadzce z Warszawy do Gołoczyzny pod Ciechanowem nie przerwał pracy publicystycznej, zorganizował też dwie szkoły rolnicze, inicjował działalność spółdzielczą. W latach I wojny światowej opowiedział się po stronie koalicji (Klub Demokratyczny), na czas okupacji niemieckiej zaniechał dziennikarstwa politycznego i wymownie milczał. Jako człowiek siedemdziesięcioletni

witał niepodległość z entuzjazmem („Cud!” — wołał), lecz i pełen obaw o losy i zdrowie moralne odrodzonego państwa. Z pozycji nestora polityki i doświadczonego moralisty krytykował anomalie życia publicznego i społecznego (*Genealogia teraźniejszości* — pamflet historyczny i polityczny), przed 1926 r. i po zamachu majowym gorzkich słów i ostrych sformułowań nie szczędził elitom władzy, wielokrotnie atakował Piłsudskiego. Miewał więc częste zatargi z cenzurą. Publikował głównie w periodykach endeckich, a w latach trzydziestych także w wydawnictwach o innych barwach ideowych. Bezpartyjny, życzliwie traktował Front Morges, uczestników zjazdu założycielskiego Stronnictwa Pracy uhonorował specjalnym listem. Prócz uprawiania publicystyki w dwudziestoleciu Świętochowski parał się również twórczością literacką, wydał entuzjastycznie przyjętą syntezę pt. *Historia chłopów polskich w zarysie*. Odnosił sukcesy na polu społeczno-gospodarczym — w Gołotczyźnie (gdzie zamieszkał ponownie, znużony warszawskimi swarami lat dwudziestych) założył spółdzielnię „Wiara” i piastował w niej stanowisko przewodniczącego rady nadzorczej, inicjował i wspierał różne przedsięwzięcia o charakterze kulturalnym i oświatowym. Zmarł w Gołotczyźnie w 1938 r.

Forum, na którym Świętochowski najczęściej zabierał głos, była prasa. „Poseł Prawdy” to przede wszystkim zapełniający łamy własnych i cudzych pism publicysta, lecz także redaktor, wydawca, animator, doradca i ekspert. Debiutował jako osiemnastolatek w „Tygodniku Ilustrowanym”, jego pióro, a potem również i koncepcje redaktorskie w decydujący sposób wpłynęły na przekształcenie „Przeglądu Tygodniowego” w walczące pismo „młodych”, tu właśnie ukazały się programowe teksty *My i wy* i *Praca u podstaw* (napisana wspólnie z Leopoldem Mikulskim). Po rozbracie z Wiślickim Świętochowski objął redakcję dziennika „Nowiny”, zaś w 1881 r. założył „Prawdę”. Ów tygodnik, początkowo organ dojrzałego pozytywizmu, otwarty także dla ludzi lewicy, przeżył później okres socjalistyczny, w dobie rewolucji stał się pismem pedecji. Z „Prawdą” związany był Świętochowski do 1908 r. W różnych okresach sprawował różne funkcje; decydujący wpływ na kształt periodyku wywarł w początkach jego istnienia (w tych najlepszych latach „Prawdy” opublikował tu m.in. *Wskazania polityczne*) oraz w „czasach pedeckich”. Po rewolucji redagował popularnonaukowy miesięcznik pt. „Kultura Polska” (organ TKP). Gdy w wyniku konfliktów wewnątrz Towarzystwa, a następnie rozwiązania organizacji przez władze pismo upadło, Świętochowski starał się zrehabilitować tę stratę, wydając „Humanistę Polskiego”. W Drugiej Rzeczypospolitej nie założył już własnego periodyku. Przemawiał jednak z pozycji ponadpartyjnych, pełen troski o los państwa i narodu. W ostatnich latach życia nadal publikował w pismach nacjonalistycznej prawicy (m.in. w „Prosto z mostu”), współpracował z „Polonią”, sporadycznie (wskutek zadrażnień z Grydzewskim) zamieszczał swe teksty w „Wiadomościach Literackich”. Ostry protest przeciw aresztowaniom brzeskim i deklarację solidarności z uwięzionymi przesłał natomiast redakcji „Robotnika”, nie odmówił też wywiadu skrajnie lewicowemu „Dziennikowi Popularnemu”. Wiele jego artykułów przedrukowała prasa prowincjonalna.

W okresie największej aktywności życiowej Świętochowski preferował formułę własnego tygodnika; spośród gatunków dziennikarskich najbardziej odpowiadał mu felieton (cykl „Liberum veto” w „Prawdzie”, w dwudziestoleciu kontynuowany w „Myśli Narodowej” i w „Gazecie Warszawskiej”). Wpływ tekstów „Posła Prawdy” na kilka pokoleń inteligencji uchodzi za bezdyskusyjny. Praca M. Brykałskiej pokazuje, że w tej materii dorobek Świętochowskiego nie ograniczał się tylko do wypowiedzi autorskich — wszak jego polityka redakcyjna umożliwiała czytelnikom stały kontakt z myślą społeczną i życiem naukowym Europy Zachodniej. Także w Polsce niepodległej wciąż młoda publicystyka wywoływała rezonans: artykuły i felietony były cytowane, przedrukowywane i dyskutowane, wiele redakcji zabiegało u Świętochowskiego o stałą współpracę.

Jego wszechstronność była zaiste frapująca: dramaturg, prozaik, krytyk literacki, historyk, filozof, ideolog, publicysta, redaktor, wydawca, popularyzator nauki, działacz społeczny i polityczny — postać aktywna przez ponad siedemdziesiąt historycznie niebanalnych lat... Wobec takiej różnorodności dokonań badacz może poczuć się bezradny. Stworzenie pełnej biografii w obecnym etapie studiów M. Brykalska uznała za inicjatywę przedwczesną, swe wysiłki skoncentrowała natomiast na zebraniu pełnej dokumentacji. Zamiar powiódł się: wartość książki polega przede wszystkim na ogarnięciu dzieła Świętochowskiego. Praca imponuje ogromem zebranego materiału. Powstaje nawet złudzenie, że uwzględniono w niej każdy, nawet mniej znaczący utwór, że nie pominięto żadnej recenzji. Obszerne cytaty z prac przywódcy „młodych” dodatkowo podnoszą walory źródłowe biografii. Autorka konsekwentnie przestrzegala porządku chronologicznego (karty książki, prócz zwykłej numeracji stronic, zaopatrzone również w odpowiednią datację), otrzymaliśmy zatem swoiste kalendarium życia i działalności twórcy „Duchów”. Jednym z nielicznych w tej materii uchybień jest dość chaotyczna prezentacja wydarzeń z życia rodzinnego Świętochowskiego: czytelnik ma prawo czuć się zaskoczony np. informacją o przykładowym ojcu czworga dzieci, gdy skrupulatna przecież autorka wspomniała przedtem tylko o narodzinach dwojga z nich, zaś pierwszą wzmiankę o najmłodszym, piątym, przynosi dopiero wiadomość o jego przedwczesnej śmierci. Znacznie poważniejszym mankamentem edycji jest natomiast drastyczne ograniczenie aparatu bibliograficznego — przypisy rażą lakonicznością, a często ich po prostu brak. Zabiegi tego rodzaju w ogóle obniżają wartość merytoryczną rozpraw naukowych, a w tym przypadku — ze względu na przyjętą koncepcję pracy — należy je skrytykować z mocą szczególną. Zawinił wydawca? — jeśli tak, to postąpił w sposób nieodpowiedzialny. Książka przeznaczona jest przecież do obiegu naukowego, co — zwłaszcza wobec wygórowanej ceny (2100 zł) — powinno zobowiązywać.

M. Brykalska skoncentrowała się przede wszystkim na dokumentacji źródłowej, pominięła natomiast literaturę przedmiotu (w tym również dorobek własny), i to zarówno dotyczącą bezpośrednio Świętochowskiego, jak i czasów, w których przyszło mu żyć i tworzyć. Oczywiście, wobec pokaźnych rozmiarów książki trudno postulować jej poszerzenie o kolejne wątki (może wystarczyłyby odpowiednio rozbudowane przypisy). Rad bym jednak poznać opinie kompetentnej autorki na temat dotychczasowego stanu badań oraz funkcjonujących w literaturze ocen działalności Świętochowskiego.

W komentarzach autorka jest powściągliwa. Swą rolę ograniczyła niemal wyłącznie do zabiegów porządkujących materiał, odpowiednim doбором cytatów starając się zastąpić wywody interpretacyjne. Własną wizję postaci Świętochowskiego nieco szerzej zaprezentowała dopiero w ostatnim rozdziale, szukając odpowiedzi na tytułowe pytanie: „Jaki był...?” „Posła Prawdy” postrzega M. Brykalska jako myśliciela i publicystę wiernego podstawowym zasadom wypracowanym w okresie pozytywizmu warszawskiego i u schyłku XIX w. Świętochowski pozostał więc scjentyzystą, liberałem i demokratą, przekonanym o konieczności prowadzenia pracy u podstaw, słuszności zasady solidaryzmu społecznego, o szczególnej misji inteligencji, o wyjątkowym znaczeniu warstwy chłopskiej. Wśród zmieniającej się scenarii historycznej autorka poszukuje u swego bohatera przede wszystkim cech stałych. Uznając słuszność wielu sformułowanych przez nią tez, pragnąłbym jednak podkreślić elementy dynamiczne w publicznej działalności Świętochowskiego.

Jeszcze w pierwszych latach funkcjonowania „Prawdy” jej redaktor głosił zasadność legalizmu, nieco później odegrał jednak ważną rolę w pracach konspiracyjnego Towarzystwa Literackiego, był autorem inspirowanych w tym gronie publikacji zakordonowych. Programowy wróg wszelkich nacjonalizmów, w dobie rewolucji 1905 r. polityczny i dziennikarski przeciwnik endecji, po 1918 r. publikował

głównie w prasie narodowodemokratycznej. Antyklerykał, wolnomysliciel, zwolennik świeckiego modelu oświaty, u schyłku życia odbierał wyrazy uznania także od niektórych księży, założył rolniczą spółdzielnię „Wiara”, pochowany został po katolicku. Owszem, autorka powiada, że konspiracji Świętochowski nie wykluczał, uważał ją jedynie za ostateczność, za zło konieczne, a jednak wykluczał ją jeszcze na początku lat osiemdziesiątych, dopiero później pod presją zastraszającej się polityki zaborcy zmienił poglądy. Osobny problem to współpraca z periodykami endeckimi w Polsce Niepodległej. Zdaniem M. Brykalskiej, Świętochowski publikował na łamach „Gazety Warszawskiej” czy „Myśli Narodowej” wyłącznie z powodu ich konsekwentnie opozycyjnego charakteru — a przecież przed zamachem majowym prasa tej orientacji bywała prorządowa; poza tym rodzi się pytanie: dlaczego współpracował właśnie z nią, a nie z socjalistyczną, ludową, komunistyczną czy jakąkolwiek inną? Autorka słusznie podkreśla, że Świętochowski nie w pełni identyfikował się z koncepcjami narodowodemokratycznymi, nie dostrzega jednak pewnych punktów stycznych między jego poglądami a ideologią tego obozu (solidaryzm społeczny, postulat myślenia w kategoriach interesu ogólnonarodowego, a w jakimś stopniu może również i pojmowanie patriotyzmu). Piszze też o zerwaniu przezeń współpracy z prasą endecką u progu lat trzydziestych — tymczasem po opuszczeniu „Myśli Narodowej” publikował Świętochowski jeszcze w „Gazecie Warszawskiej Porannej”, zaś w ostatnich latach życia już nie w endeckim, ale oenewskim „Prosto z mostu”.

W rozdziale kończącym książkę M. Brykalska popada więc niekiedy w sprzeczność z podanymi w poprzednich partiach faktami, czasem dokonuje zbyt daleko idących uogólnień. Także tłumaczenie przychylności części opinii katolickiej wobec Świętochowskiego (wszak współpracownika m.in. „Polonii”) wyłącznie nieporozumieniem wydaje się powierzchowne. To prawda, że bohater recenzowanej biografii nie przeżył zasadniczej reorientacji ideowej, proponowana w końcowym szkicu wizja postaci jest jednak zbyt statyczna, zbyt prosta. Twórca cyklu „Liberum veto” zmagał się z dylematami swych czasów i wraz ze swymi czasami się zmieniał. Nie bał się ryzyka — niekiedy więc kluczył; bywało, że brnął w sprzeczności. Do intelektualnej biografii trzeźwego racjonalisty zakradł się niejeden paradoks.

Obok wielu przekonywujących tez w ostatnim rozdziale znalazły się wnioski zbyt pospieszne. Być może głębszej interpretacji nie sprzyjała dość syntetyczna (w porównaniu z rozmiarami pracy) forma. Szkoda, że kończący książkę szkic (te słowa piszę pół żartem, pół serio) nie został rozbudowany do rozmiarów trzeciego tomu. Zyskałyby na tym walory merytoryczne oraz względy formalne. Atrakcyjność poruszonych zagadnień uczyniłaby zapewne ów trzeci tom wdzięcznym w lekturze. A tak otrzymaliśmy dzieło dość trudne w odbiorze, niekiedy nużące. Cóż, rozpraw tego rodzaju nie czyta się do poduszki; pewna monotonia narracji jest więc ceną za faktograficzną rzetelność i skrupulatność.

Odnosząc się z należytym szacunkiem do efektu badań M. Brykalskiej, odnotować wypada również kilka potknięć merytorycznych.

W 1907 r. Świętochowski wygrał prawyborczy do II Dumi. Wynik głosowania unieważniono, gdyż wbrew wymogom formalnym kandydat nie mieszkał w swoim okręgu — decydującą rolę odegrał tu inspirowany przez endecję donos. Odwołanie złożone przez grupę mandatariuszy rozpatrywano na zebraniu wyborców (zwycięzców w prawyborach) w sali warszawskiego magistratu. Przewodniczący obradom rosyjski funkcjonariusz Litwiński, powołując się na odpowiednią ustawę, nie zezwolił jednak na przegłosowanie wniosku („Prawda” 1907, nr 9). M. Brykalska błędnie więc podaje, że odwołanie zostało odrzucone przez „endecką większość w magistracie”. Wbrew sugestii tego sformułowania magistrat był zresztą instytucją zrusyfikowaną i pochodzącą z nominacji.

W 1926 r. Niemcy zostały członkiem Ligi Narodów, przyznano im również

właściwe mocarstwom miejsce w Radzie Ligi. Polska była natomiast członkiem Ligi od początku jej istnienia, w 1926 r. wybrano ją na członka niestałego Rady. Nieścisle jest zatem twierdzenie autorki w streszczeniu artykułu Świętochowskiego, że Niemcom przyznano stałe miejsce w Lidze Narodów, a odmówiono go Polsce.

Rezygnację Świętochowskiego w 1929 r. ze współpracy z „Myślą Narodową” M. Brykalska uzasadnia m.in. powstaniem Centrolewu. Zdaniem autorki, zawiązanie sojuszu ugrupowań lewicy i centrum spowodowało, iż Świętochowski „poczuł się zwolniony z obowiązku bacznej obserwacji i krytyki [...] i z ulgą przekazał jej trud nowym siłom”. Być może sprawę wyjaśniloby zamieszczenie odpowiedniego przypisu. Bez niego powyższe stwierdzenie brzmi zaskakująco: przed uformowaniem się Centrolewu Świętochowski surowo oceniał działalność socjalistów i ludowców. A zatem: błędna teza czy tylko niedostatki dokumentacji?

W podtytule dzieła M. Brykalskiej widnieje słowo: „biografia”. W przedmowie autorka stwierdziła natomiast, że zamiarem jej było „dostarczenie możliwie dokładnych wiadomości dla jego [Świętochowskiego] biografii”. Cóż zatem otrzymaliśmy: biografię czy bibliografię do biografii? Moim zdaniem, mimo zastrzeżeń zawartych w przedmowie, książka M. Brykalskiej jest biografią. Nie zgadzam się bowiem z autorką, która już na wstępie stwierdziła niemożność dokonania pełnej interpretacji osobowości i dzieła swego bohatera bez połączenia kompetencji literaturoznawcy, historyka i socjologa. Rzeczywiście, interdyscyplinarny warsztat zwykle otwiera interesujące perspektywy poznawcze. Rażą natomiast podejmowane czasem próby biografii okaleczonych, traktujących wyłącznie o pewnym wycinku zagadnień dotyczących portretowanej postaci. Uznając wszechstronność badawczą za cnotę, a „wszystkoizm” za ideał, nie odmawiamy jednak praw do widzenia subiektywnego, do optyki zdeterminowanej nie tylko ideologicznie czy pokoleniowo, lecz także określonej przez warsztat, pytania i problemy właściwe odmiennym od siebie dyscyplinom. W przeciwnym przypadku nie tylko w biografistyce łatwo o sztuczny podział ról, o swoistą parcelację problemów i szufladkowanie postaci. Dzieło M. Brykalskiej ma dużą wartość dokumentacyjną. Wzbudza uznanie swym bogactwem faktograficznym. Czekamy teraz na spojrzenie analityczne, na biografię pióra polonisty, historyka czy socjologa.

Marek Tobera

Krzysztof Dunin-Wąsowicz, *Francuska opinia publiczna wobec sprawy polskiej i Polaków w latach 1885—1895*, Wrocław 1987, ss. 251.

Do obszernej literatury poświęconej stosunkom polsko-francuskim doszła kolejna rozprawa. Autor, znany historyk Krzysztof Dunin-Wąsowicz, wykorzystał przy jej opracowaniu ok. 30 tytułów prasowych i 400 pozycji bibliograficznych, w tym 3/4 w języku francuskim, mało lub zupełnie nieznanymi w Polsce. Przywołane źródła mają różny charakter: od gazet i politycznych broszur po raporty dyplomatyczne, od wspomnień i beletrystyki po podręczniki szkolne i noty encyklopedyczne. Liczba ich i różnorodność określają materiałową wartość pracy oraz upewniają czytelnika, że zawarte w niej oceny, sądy, opinie są skrupulatnym odtworzeniem stanu wiedzy i poglądów społeczeństwa francuskiego u schyłku XIX w. (a przynajmniej jego elity intelektualnej i politycznej) o sytuacji, dążeniach i aspiracjach tradycyjnych frankofilów znad Wisły.

Książka składa się z dwóch części. Pierwsza zwięźle wprowadza w wydarzenia międzynarodowe lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia oraz